

Na Tak, Podkarpacie

On pali orpło, ja pracuje w korpo.
Jeździmy punto, a on jeszcze w Uber Eats.
Na dwa etaty chyba nie dam rady.
Nie będzie chaty, ale mówimy to nic.

Koniec wakacji, wkroczyłam do akcji.
Wkraczam na rynek, mój rocznik już tam jest.
Wkroczyłam na rynek, postawie tu budynek
To nie monopole, nie dostaniesz tu patoli.

Kumpela mówiła- masz talent, rób coś z tym dalej
Mówię jej stara, tylu ludzi ma talent,
A nie dowiesz się wcale.
Nie dowiesz się wcale.

Wszystko mi się myli.
Nie wiem, który dzień tygodnia.
Niedzielę poznaje, bo ściska w żołądku na
myśl o poniedziałku.
Nie leczę mnie konto, bo muszę być pronto.
Ta droga to rondo.

Mieszkam w Warszawie
Mam fusy w kawie.

Przecież nikt ci tu nie każe być
Możesz wracać choćby dziś.

Na bilet stać cię
Na bilet stać cię.
Wracaj na to swoje Podkarpacie

Mówią uważaj
bo spałują cię prawaki.
Masz krótkie włosy i pijesz sojowe latte.
Tutaj masz spokój możesz chodzić na marsze.
Oferty są fajne dla tych, co chcieliby pracę.
Wszystkich witamy, tu toczy się życie.
A imigranci przywiozą ci pizzę.
Perspektywy.
Ale to już inna mowa
Z tym trzeba się urodzić
Ale nie koło Rzeszowa

Już myślę o kupnie biletu
W pandemii nie będzie baletów.
Przyjadę ja będzie taniej.
Tu nie stać nas na weekendowanie

Mieszkam w Warszawie
Mam fusy w kawie.

Przecież nikt ci tu nie każe być
Możesz wracać choćby dziś
Ref.
Na bilet stać cię
Na bilet stać cię
Wracaj na to swoje Podkarpacie.